

**Andrea Löw, Marcus [sic!] Roth, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, tłum. Ewa Kowania, Kraków: Universitas, 2014, 274 s.**

Temat Zagłady krakowskich Żydów jak dotąd nie doczekał się monografii. Często przywoływane opracowanie Katarzyny Zimmerer częściowo zapełniło tę lukę, ale autorka korzystała jedynie z publikowanych źródeł i opracowań, w pierwszej kolejności ze wspomnień Aleksandra Biebersteina<sup>1</sup>. W 2014 r. ukazał się polski przekład książki Andrei Löw i Markusa Rotha zatytułowany *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*. Autorzy są doświadczonymi badaczami o znaczącym dorobku naukowym. Andrea Löw jest w Polsce znana przede wszystkim dzięki jednemu z najważniejszych dzieł o getcie łódzkim: *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*<sup>2</sup>. Publikacje książkowe Markusa Rotha nie zostały jak dotąd przetłumaczone na język polski. Wśród jego prac szczególnie interesująca wydaje mi się *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*<sup>3</sup>, w której omówił działalność administracji niemieckiej na szczeblu powiatu w okupowanej Polsce.

W odróżnieniu od rozpraw naukowych Löw i Rotha, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945* to w założeniu opracowanie o charakterze popularnonaukowym. Zgodnie z intencją autorów książka jest skierowana do osób zainteresowanych historią, uczniów i studentów niemieckich przyjeżdżających do Krakowa. Liczba przypisów została zminimalizowana (pojawiają się tylko przy cytatach). Publikacja ma przystępną formę z wyróżnionymi, obszernie cytowanymi fragmentami tekstów źródłowych, notami biograficznymi i zdjęciami.

Zagadnienia zostały w książce omówione problemowo w ramach trzech wyraźnie zarysowanych części narzuconych przez chronologię: „Prześladowania 1939–1941”, „Getto 1941/1942”, „Zagłada 1942/43”. W części trzeciej znajdują

---

<sup>1</sup> Katarzyna Zimmerer, *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004; Aleksander Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków–Wrocław: Wydawnictwo Literackie, 1986.

<sup>2</sup> Andrea Löw, *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, tłum. Małgorzata Półrola, Łukasz M. Płes. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012.

<sup>3</sup> Markus Roth, *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege*, seria „Beiträge zur Geschichte des 20. Jahrhunderts”, t. 9, Göttingen: Wallstein Verlag, 2009, s. 119–174. Krótki artykuł Rotha *Starostowie powiatowi i zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim Generalnego Gubernatorstwa* znajduje się w zbiorze *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. Adam Sitarek, Michał Trębacz, Ewa Wiatr, Łódź: Instytut Pamięci Narodowej i Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012, s. 279–294.

się także informacje o okresie po likwidacji getta: funkcjonowaniu KL Płaszów, ukrywaniu się Żydów i działalności Oskara Schindlera.

Autorzy opierali się głównie na publikowanych źródłach (pamiętnik Haliny Nelken, Gusty Dränger, wspomnienia Henryka Zwiego Zimmermana, Aleksandra Biebersteina, Tadeusza Pankiewicza, Juliana Aleksandrowicza, Malwiny Graf, Janiny Fischler-Martinho, Mietka Pempera, Romy Ligoockiej, Romana Polańskiego, Stelli Müller-Madej i innych), uzupełnionych o dokumenty zgromadzone w Żydowskim Instytucie Historycznym. Wśród tych ostatnich znalazły się relacje (między innymi Leona Selpetera i Michała Weicherta) oraz nieliczne, ale ciekawe i trafnie dobrane materiały o charakterze urzędowym.

Źródła niemieckie zostały wykorzystane w niewielkim stopniu, co z punktu widzenia polskiego czytelnika jest rozczarowujące, biorąc pod uwagę język oryginalnego wydania i to, że autorzy pracują w niemieckich instytucjach naukowych. Wśród cytowanych dokumentów znajduje się protokół przesłuchania Maxa Draheima (komendanta służby bezpieczeństwa w Krakowie) z 1961 r., korespondencja niemieckiego urzędnika GG w Krakowie Heinza Doeringa i wspomnienia stadthauptmanna Carla Schmida. Decyzja o takim doborze źródeł wyniknęła z chęci udzielenia głosu przede wszystkim ofiarom. Warto przytoczyć fragment wstępu Andrei Löw do *Getta łódzkiego*, bo dobrze oddaje także założenia omawianej książki: „W przeciwieństwie do rozpowszechnionej, zwłaszcza w Niemczech, metody uprawiania historiografii w oparciu o zachowane dokumenty niemieckie (czyli z punktu widzenia sprawców), w naszych rozważaniach na plan pierwszy wysuwa się perspektywa prześladowanych. Pozwoli to wyraźnie pokazać, jakie konsekwencje miały działania nazistów i co oznaczały dla poszczególnych ludzi”<sup>4</sup>.

Autorzy w dużej mierze powielają informacje znane z prac Biebersteina i Zimmerer, uzupełniając je cytatami z innych źródeł. Dla polskiego czytelnika książka może wydawać się w związku z tym nieco wtórna, warto jednak mieć na uwadze, że adresatami mieli być przede wszystkim Niemcy.

W niektórych przypadkach autorzy niewłaściwie odczytują przywoływane źródła. We fragmencie poświęconym szukaniu wolnych lokali w getcie napisali: „Łatwo to obliczyć: przed wojną żyło w Podgórzu około 3000 ludzi, obecnie miało tam zamieszkać ponad 15 000, a tylko 12 000 posiadało oficjalne pozwolenie na pobyt” (s. 57) Tym samym przedwojenne Podgórze zrównano terytorialnie z gettem, a przecież cała dzielnica była o wiele większa niż wydzielony z niej obszar przeznaczony dla Żydów. Te wyliczenia pochodzą ze wspomnień Biebersteina (czytelnik musi sam szukać źródła, bo nie ma przypisu), który wyraźnie napisał, że: „W opisanych granicach getta mieszkało przed wojną około 3000 ludzi. Ponieważ Komisja Przesiedleńcza wydała oficjalnie 12 000 kenkart, które były równoznaczne z zezwoleniem na zamieszkanie w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a ponadto zamieszkało tu jeszcze około 3000 Żydów nie-

<sup>4</sup> Löw, *Getto łódzkie...*, s. 10.

legalnie, można więc przyjąć, że w początkowym okresie mieszkało w getcie 15 000 ludzi”<sup>5</sup>.

Jak już wspominałam, ze względu na popularnonaukowy charakter książki autorzy nie podają źródeł informacji, chyba że dany fragment jest dosłownym cytatem. Niestety utrudnia to odbiór książki, ponieważ niektóre kwestie podane jako fakty nie zostały jak dotąd jednoznacznie ustalone. Na przykład na stronach 201–202 znajduje się informacja, że „w październiku [1942 r. – D.S.] powstała Żydowska Organizacja Bojowa”. Czytelnik musi sam sobie dopowiedzieć, że autorzy mają na myśli krakowski oddział ŻOB. W literaturze przedmiotu różni autorzy podają odmienne daty powiązane z działalnością żydowskiego ruchu oporu w Krakowie i październik 1942 r. jest co najwyżej jedną z możliwości. O ile sprawa miesiąca, w którym powołano krakowski ŻOB, jest dyskusyjna, o tyle kilka stron dalej czytelnik natknie się na oczywisty błąd: „Po zamachach grupy Akiby [działaczki – D.S.] spotykały się zawsze o określonej porze w jednym i tym samym miejscu, w kryjówce w getcie przy ul. Skawińskiej 24” (s. 208). Tymczasem ul. Skawińska jest położona poza terenem dawnego ogetta, po drugiej stronie Wisły!

Zastanawiający fragment można znaleźć w części poświęconej KL Płaszów: „W kolejnych miesiącach [z kontekstu wynika, że mowa o 1944 r. – D.S.] migracja więźniów była wysoka; do Płaszowa zwożono Żydów z licznych miasteczek Generalnej Guberni” (s. 223). Zakładam, że to skrót myślowy, ponieważ w połowie 1944 r. nie było już w GG licznych miasteczek, z których można by było przywozić Żydów. W lutym 1944 r. do obozu trafiały niewielkie grupy osób z Bochni i Tarnowa, które do tego czasu zajmowały się porządkowaniem terenu getta, oraz z obozu w Szepiach<sup>6</sup>.

Książka nie jest wolna od drobnych błędów popełnionych przez autorów, ale prawdziwym problemem jest poziom przekładu na język polski, a przede wszystkim brak redakcji naukowej tego wydania. „Turysta, który jesienią 1943 roku odwiedził Kraków po trzech latach niemieckiego panowania, ujrzał zupełnie inne, zmienione do niepoznaki miasto. Centrum wokół Rynku Głównego, przemianowanego obecnie na Adolf Hitler Platz, miało iście niemiecki charakter” – tak zaczyna się polska wersja. O tym, że błąd w pierwszej dacie jest literówką, a nie brakiem umiejętności liczenia do czterech, możemy się domyślić z kolejnego akapitu.

Tego typu denerwujących pomyłek, wynikających głównie z niedostatecznej pracy redakcyjnej nad polskim tekstem, jest w książce o wiele więcej. W niektórych przypadkach ich skutkiem są niestety błędy rzeczowe. Przykładowo: cytując relację Henryka Zwięgo Zimmermanna o wysiedleniu grupy krakowskich Żydów w marcu 1942 r., w recenzowanej książce podano datę 12 marca 1943 r. (s. 127).

<sup>5</sup> Bieberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 47, 48.

<sup>6</sup> Ryszard Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2009, s. 69–72.

Z polskiego wydania możemy się dowiedzieć, że GG zostało podzielone na cztery dystrykty: Warszawa, Lublin, Radom, Kraków, do których dołączono następnie piąty dystrykt – Galicja. „Dystrykty dzieliły się z kolei na okręgi” (s. 22), tymczasem właściwe słowo to powiaty. Cierpliwy czytelnik, który postanowił kontynuować lekturę, będzie trafiał na zagadkowe zdania, takie jak: „SS i aparat policyjny były oddziałami operacyjnymi działającymi bezpośrednio na tyłach Wehrmachtu. Do ich głównych zadań należało mordowanie członków polskich elit i już w tym okresie [1939–1941] także Żydów” (s. 24).

W dalszej części książki można się natknąć na więcej niejasnych fragmentów. Przykładem może być ten dotyczący wysiedlenia z Krakowa w 1940 r.: „Żydowsy uciekinierzy, zwykle bez środków do życia, trafiali najczęściej do zupełnie nieznanymi miasteczek, gdzie nikogo nie znali [...]. Jak wcześniej w Krakowie organizowano na miejscu pomoc dla przerażonych wygnańców, lecz sytuacja bezpieczeństwa państwowa była generalnie rozpacзлиwa” (s. 47). Co to za bezpieczeństwa? Czy chodzi o uchodźców z Rzeszy? Czy po prostu o wysiedlonych krakowian? Nie wiadomo. Dalej czytamy: „List Pinkasa Prägera, «męża zaufania wysiedlonych z Krakowa do Piasków pod Lublinem», który w marcu 1942 roku założył Żydowską Samopomoc Społeczną w Krakowie, uświadamia nam, w jak rozpaczliwym położeniu byli uciekinierzy nawet długo po przesiedleniu [...]” (s. 48). Uczciwie przyznaję, że tego zdania nie potrafię zrozumieć i nie wiem, jaką Żydowską Samopomoc w Krakowie założył Präger w marcu 1942 r.

Można też dyskutować nad sensownością tłumaczeń niektórych nazw własnych. W polskiej literaturze przedmiotu najczęściej spotykałam się z zachowaniem nazwy Jüdische Unterstützungsstelle (JUS) w brzmieniu oryginalnym, tutaj tłumaczka konsekwentnie stosuje skrót ŻRO (Żydowska Rada Opiekuńcza). Z kolei zwykłą pomyłką jest nazwa Żydowska Samopomoc Żydowska zamiast Żydowskiej Samopomocy Społecznej (s. 164).

Zdanie poświęcone sytuacji w getcie wzbudziło moje zainteresowanie i jestem ciekawa, czy jego sens jest wynikiem inwencji tłumaczki czy wyrazem poglądów autorów: „W licznych rodzinach brakowało ojca, ponieważ wielu mężczyzn podjęło pochopną decyzję i, porzucając rodziny, uciekło przed Niemcami do Związku Radzieckiego” (s. 72). Czy decyzję o takiej ucieczce (głównie jesienią 1939 r.) można z dzisiejszej perspektywy uznać za pochopną?

Kolejną zastanawiającą praktyką jest zamieszczenie w książce przereadowanych cytatów z polskich źródeł. Tak potraktowano dziennik Haliny Nelken. Przykładowy cytat w wersji pierwotnej brzmi: „Tony muzyki w takim szpetnym otoczeniu – co za kontrast! Takie udawanie, że niby się żyje”<sup>7</sup>. W recenzowanej książce te same słowa brzmią: „Cóż to był za kontrast – słuchać muzyki w tym okropnym otoczeniu! Udawaliśmy, że żyjemy” (s. 75). Sens na szczęście został zachowany, ale jaki cel mają takie poprawki? Czy może niektóre fragmenty tłu-

<sup>7</sup> Halina Nelken, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, 1987, s. 120.

maczka przełożyła z przekładu, zamiast szukać w oryginalnym wydaniu? Podobnie potraktowano fragment wpisu z 9 listopada 1941 r.<sup>8</sup>, w dodatku błędnie podając datę (przypis 99, pomyłkowo oznaczony jako zapiska z 14 lutego 1941 r., s. 119). Na koniec zaznaczę, że książka ma swoje zalety, wśród których warto wymienić zwłaszcza obszerne cytaty ze źródeł. Jednak dla głównych adresatów opracowania, uczniów i studentów, niektóre fragmenty mogą być mylące. Przygotowanie przekładu dzieła historycznego wymaga uważności i znajomości tematu. O tym, jak trudnych wymaga to decyzji, bardzo ciekawie pisał Jerzy Giebułtowski, który przetłumaczył na język polski m.in. dzieło wyższej klasy i o wiele bardziej obszerne – *Zagładę Żydów europejskich* Raula Hilberga<sup>9</sup>. Polski przekład *Krakowskich Żydów pod okupacją niemiecką 1939–1945* będzie zapewne pełnić funkcję lektury wprowadzającej w temat dla polskich czytelników. Szkoda, że spotkają się oni z tak niechlujnie przygotowanym wydaniem.

*Dagmara Swątek-Niewińska*

---

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 162.

<sup>9</sup> Jerzy Giebułtowski, *Niech przemówią fakty. O polskim wydaniu „Zagłady Żydów europejskich” Raula Hilberga*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 656–660.